

Królestwo Boże w Was jest... mówił Pan Jezus w ostatnio czytanej Ewangelii. Nie tam, czy tu, ale we mnie, w moim sercu...



Czas z Panem, te 27 lat świadomego pójścia za Nim, wyboru JEGO OSOBY na mojego Pana i Zbawiciela, był czasem tworzenia właśnie przez Niego tego królestwa - we mnie... To czas dojrzewania, dorastania, czas wzlotów i upadków, powrotów, uczenia się tego Kim On jest i kim ja jestem dla Niego.

Myślałam czasami, czemu to tak długo trwało (i wciąż trwa), ale zrozumiałam, że Bogu wcale się nigdzie nie śpieszy...

On ma czas! Jest wieczny!

On wie, że musi wszystko wybrzmieć, nabrać pełni...

To jest działanie dobrego Rodzica, OJCA, bo tylko On wie, co jest dla mnie dobre.

Wzrastanie Królestwa Bożego w nas to jest cały proces, przez który stajemy się wrażliwi na Jego tchnienia. To zrozumienie Jego woli przez poznanie i przyjęcie Bożego słowa.

Najpierw w umyśle, a potem sercem...

Odległość z głowy do serca to 37cm (u mnie), niby niedużo, ale różnie pokonujemy tę odległość... Przekonuję się, że Bóg jest delikatny i cierpliwy, wie jaka jestem.

Jest czułym Tatą i mnie odkupuje, odzyskuje...

Mój 10-letni syn Karol na moje pytanie, co to znaczy odkupienie (odrabialiśmy religię), powiedział :

"- Odkupić to znaczy odzyskać to, co się kiedyś miało...". Zatkło mnie...

Cudowny jest ten zmysł wiary u małego dziecka... Przypomniał mi, że do dzieci należy królestwo niebieskie (Mt 19,13-15).

Kiedy zaczynamy dorastać powoli tracimy ten zmysł, gubiąc jednocześnie zaufanie do Boga.

Nasz Bóg chce to odzyskać, ale wie, że do miłości trzeba pociągać powoli.

On jest specjalistą w tej dziedzinie, lekarzem naszych dusz, umysłów i ciał.

Królestwo Boże w Was jest... (świadećstwo)

Wpisany przez redakcja
sobota, 14 listopada 2015 19:34

Pewien doktor z poradni, gdzie pracuję powiedział do pacjentki:
" - ...nie możemy wszystkiego naraz leczyć proszę pani, po kolei..."
Jezus zrobił i robi to samo ze mną - leczy wszystko w swoim czasie...

Kiedyś Bóg powiedział mi w sercu:
"... a gdzie ci się śpieszy, przed tobą cała wieczność" !
To, co się wypracuje tutaj na ziemi... zostaje przecież na zawsze, nie zostawiam tego, tylko siebie zabieram na drugą stronę.
Dochodzę do wniosku, że kiedy życie od Boga zaczynam traktować jak swoje to znaczy, że Bóg osiągnął Swój cel...

Pan Bóg ma dla każdego z nas inny plan, wspaniały, niepowtarzalny (tak jak każdy z nas), ale realizacja jego zależy ode mnie, od nas na tyle, na ile otworzymy się na Boże obietnice.

BÓG NIE JEST SKĄPCEM !!!

Gosia Ch.